

# NOWINY RACIBORSKIE

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzecie stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściagania należności wszelki rachet ustaje.

## O reformie wyborczej.

Komisja sejmowa, obradująca nad zmianą prawa wyborczego, przyjęta na wstępie poniedziałkowego posiedzenia mniej ważny § 2 ustawy, wymieniający rozmaite kategorie osób nie mających prawa głosowania, i to wedle uchwał podkomisji z kilku poprawkami.

Nastąpiły potem rozprawy nad § 3, najważniejszym z całej ustawy, który brzmi: „Każdy wyborca ma jeden głos.”

Jak wiadomo, konserwatyści stawili na czwartkowem posiedzeniu, w przeciwnieństwie do tego paragrau, wniosek, aby wybory były podwójne, a mianowicie powszechnie i proporcjonalne. W uzasadnieniu tego wniosku wywodził mówca konserwatywny, iż na ród niemiecki dla równego prawa wyborczego nie jest jeszcze dojrzały, a jako rzekomy dowód przytaczał ostatni strejk jak i handel lichwiarski (!).

Ostro zwrócił się przeciw wywodom mówcy konserwatywnego wiceprezydenta ministrów dr. Friedberg, zaznaczając, iż ani strejk ani też handel lichwiarski nie mają z prawem wyborczym nic wspólnego, bo są wynikiem stosunków wojennych. Wniosek konserwatyści jest dla rządu niemożliwy do przyjęcia.

Także mówcy partyi wolnomysłej i socjalistów zwalczyli wniosek konserwatyści. Mówca wolnonośnego przemawiał przeciw równemu pr. u głosowania ze względu na „niebezpieczeństwo poisków” na kresach wschodnich.

W końcu rozpraw oświadczył wiceprezydent ministrów, iż rząd rozporządziło królowieckie w sprawie reformy wyborczej dla dobra narodu przeprowadzi, poczem da się obrady odroczone.

## Częściowa zmiana ustawy wyborczej do parlamentu niemieckiego.

Dnia 16 lutego Rada Związkowa Rzeszy zgadzała się na częściową zmianę istniejącej w Rzeszy ustawy wyborczej. Projekt zmiany zostanie niebawem przedłożony parlamentowi.

Zmiany mają być następujące: Liczba posłów parlamentu zostanie powiększona o 44. Dotąd wynosiła 397, w przyszłości ma wynieść 441.

Miasto Berlin, Wrocław, Frankfurt n. Menem, Monachium, Drezno oraz Hamburg mają stanowić każe osobny okręg wyborczy dla siebie. Berlin ma wybierać 10, Hamburg 5, Wrocław, Monachium po 3, Drezno 2 posłów.

Dla miast: Kolonii, Düsseldorf, Elberfeld, Essen, Duisburg, Hanower, Lipsk, Szczecin zostanie wprowadzony system w wyborów proporcjonalnych. Lipsk będzie wybierać 4, Kolonia, Duisburg i Essen po 3, a inne wymienione miasta po 2 posłów.

Wreszcie ma dla okręgów wyborczych Niederbarnim, Teltow, Królestwa Huta, Zabrze, Kilonia, Recklinghausen, Bochum, Dortmund, Norwiberga, Chemnitz, Mannheim i Bremena być wprowadzony system w wyborów stosunkowych. Okręg Teltow ma wybierać 7, Dortmund i Niederbarnim po 3, a wszystkie inne wymienione po 2 posłów.

Wykupy proporcjonalne są takie, przy których nie absolutna większość rozstrzyga, jak to przy wyborach do parlamentu niemieckiego wszędzie było, lecz przy których proporcja oddanych głosów różnych partii o wyborze stanowi. Wybrane zostaną kandydaci, którzy najwięcej głosów otrzymali.

System ten jest podobny do wyborów r. d. zarządu takiego towarzystwa. Przypuszcmy, że zarząd

składa się z 3 członków, a kandydatów jest 6, za tem trzech z nich, który najwięcej głosów otrzyma, są wybierani. Podobnie ma być przy parlamentu w wzmienionych powyżej siedmiu miastach.

System wyborów stosunkowych przedstawia się podobnie, lecz połączony jest z większą formalnością.

Bezpośrednie znaczenia dla nas Polaków na Górnym Śląsku ma te zmiany o tyle, że dwa określone miasta z ludnością polską są w nich zainteresowane, mianowicie Królestwo Huta i Zabrze. Powieważ każdy z tych okręgów ma mniej niż 2 posłów, liczba zatem posłów z Górnego Śląska wzrośnie o czterech.

## Pożar z Ukrainą przed parlamentem.

Wraz z pierwszym programu przyszłego traktatu pokojowego z Ukrainą we wniosek napierw pod obrady głównego wydziału parlamentu, a nie na posiedzeniu plenarnym.

Na wstępnie sekretarz stany Kabinetu podaje krótki przebieg ostatnich obrad w Brzesku Litewskim, poprzedzających zawarcie pokój z Ukrainą. Stanowisko dąbrowskiego rosyjskiej zwierzchnicy Trockiego, nie mającego się przytunio w historii. Ostatnim swoim oświadczenieem chciał Trocki uwolnić się z trudnego położenia. O pokój na serio nie myślał. Dla tego też nie możemy nadal wierzyć pokojowym chełmom Rosji i musimy dąbać o spokoju i porządku na obszarach pogranicznych ziemach. Ponowne rozpoczęcie kroków wojennych na wschodzie wzrośni może mieć pokój w Petersburgu. I dziś gotowismy zawrzeć pokój, odpowiedni naszym interesom. Obecnie zawarliśmy pokój z Ukrainą. Ukraina jest krajem bogatym a stosunki gospodarcze wywierają przy zawarciu pokoju wpływ detydujący. Przy ustalaniu granic roślili sobie Ukraińcy prawo do obszarów gę

— Zoe! — wysoko urodzona dziewczyna powtarzała własne swe imię z największym zdumieniem.

— A tak — odparła murzynka — Rustan bardzo jest serdecznym. Powiada, że jestem jego Zoe, jego „życiem”, bo z pewnością z grodu by umarł bezemnie.

— Rozumiem — powiedziała Greccynka.

Nie byłaby mindy uwierzyć, że pierwszego zaraz wieczora, spędzi onego w więzieniu, będzie musiała śmiech powstrzymać.

— Ale późno się robi — rzekła czarna Zoe — i Rustan pchnie się dalej, dlaczego nie przychodzi wyciąść mu brody i przygotować mu napój nocny. Dobranoc, kokona Arethusa! Niechci Święty Charalampos śliczne sny ci zesse!

— I totie również Kyria Karabogha! — odparła Zoe, chociaż forma ta pożegnalna obca jej była.

Murzynka wyszła, bardzo z siebie zadowolona, kiedy też majestatycznie koosalne swoje tło. Zamknęła drzwi, i Zoe usłyszała zgrzyt klucza w zamku.

Przez cały czas rozmowy, stały obie małe niewolnice w pozie pełnej uszanowania, z oczami spieszczonymi ku ziemi, i rękami skrzyżowanymi na piersi, bo dobrze już je żona Rustana wyreształa potoku. Teraz jednak spojrzaly na siebie i wybuchnęły konwulsyjnym, choć z cichym śmiechem. Trzymały się od strony głow, za bok się trzymały, chwiały się i po kładły prawie jani jeden dźwick jednak z ust ich nie wyszedł. Ale tylko głos mogły opanować, i śmiejąc się z niepokojem spooglądały na Zoe, która także nie mogła powstrzymać uśmiechu, gd. przypomniała sobie pewne sibile zadzwolenie oldernej murzynki. Po chwilii skuliła się dając się, kładąc ręce na karku, i wróciła wesołość ich usiąda, bo wiedziały, że jedno słowo nowej pani może skończyć na ich głowach gryzonie Rustana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## NIEWOLNICKI

POWIEŚĆ.

13) (Ciąg dalszy.)  
Zaledwie słów tych dokonczyła, a już młode niewolnice otułyły ją w ciepłe okrycie.

— Dziękuję wam — rzekła, a zwracając się do murzynki, dodała: — Zdajesz się być panią tutaj; czy wolno mijść spać?

— Tak, jestem tu panią; jestem żoną Rustana Karabogha!

Zoe nie mogła powstrzymać wyrazu zdziwienia na tą wiadomość.

— Tak, Rustan jest mądrym człowiekiem — ciągnęła dalej murzynka szerko się uśmiechając. — O wiele taniej mieć żonę o silnej dloni, anżeli trzymać ołudnych dozorców. Jeśli Kokona zechce łaskawie pójść za mną, to zaprowadzę ją do pokoju, który jej przygotowałam.

Zoe skoniąła głowę i udała się za swoją przewodniczkę Wesoły do pokoju starannie urządzonego i zasiedającego wszystko, do którego kobieta w dostatkach wychowana, była przyzwycziona. Piękny perski dywan pokrywał podłoge, wąskie, lecz ładnie rzeźbione brązowe łóżko usiane było dwoma materacami i nie pokalaną czystością biełizną, a przykryte ciepłą jedwabną koldą, na marmurowym stołku stało lustro z polerowanego metalu i leżały grzebienie, szpilki i inne tzw. latele przybory z kości słoniowej i srebra; była też lampa, której trzy płomienie lagodne światło na wszystko to rzucaly. Niskie, kotarą zasłonięte drzwi, prowadziły do łazienki, druga lampa oświeconej. Murzynka oderwała kotarę i wazdro pokazała Zoe, która

nie spodiewała się spędzić pierwszej nocy niewoli wśród tak zbytkowego oścenia. Zona Rustana otworzyła też szafę zapełnioną biełizną i w porządku ułożoną eleganckimi szatańmi. W środku zas pokonu stał się nakryty, a na nim trzy tlerze z pieczonymi ptaszkiem, sałatą i słodzikami. Było też wino i woda w srebrnych dzbanuszkach, a obok srebrny kubek do picia. Dawno już Zoe nie widziała nic podobnego i nagle tylk jej w oczach stanęły, bo przypomniało jej to dawne dobre czasy.

— Późno już — rzekła murzynka — dziewczyna spać będą na podłodze, mają tam dwie kołdry w kacie, a dywan jest miękki. Dobranoc, Kokona! Ale jak mam cię nazwać? Kokona? Przebacz niewiadomości pokornej twojej slugi.

Zoe zahała się chwilę. Nie pomyślała o zmianie na wiski, a jednak czuła, iż to koniecznie w obecnem jej położeniu. Cożby się stało, gdyby ja kupi ktoś, kto znał ją dawniej? Podobieszczo rysów można było jakos w tym maczyć, ale tożsameść imienia Zoe zapomniała temu musiała.

— Nazywaj mnie Arethusa — rzekła.

Przypomniała sobie czyn zemsty i sprawiedliwości, który spełnić zamierzała, gdyby się kiedykolwiek doszło mija w pokoju cesarza Andronikusa; Arete początkowo oznaczało odwagę, chociaż później znaczenie tego imienia zmieniło się na cnotę, a że Zoe była grecka dziewczyną, nie zaś niemieckim profesorem, więc jej się wydawało, że od Arete powinna Arethusa pochodzić.

— Piękne imię — zauważyła dozorczy podchlebowie.

— A ty jak się nazywasz? — spytała Zoe.

— Ja jestem Kyria Karabogha!

Murzynka odrzuciła w tył głowę i uśmiechnęła się z dumnym zadzwoleniem.

— Mał moj zwile mnie Zoe — dodała z udadem zwstydzającym.

cerm Chełmskiej i zagrażało bezpieczeństwu rozbicia układów, gdyby żądaniu Ukrainów nie stoso nie zażądać. Pomiędzy mocarstwami centralnymi nie wpłyнуło to na pogorszenie stosunków, natomiast Polacy czuli się urażeni. Także austriacy przez ministrow omawiać będzie dziś sprawę szczegółową, równie pod względem gospodarczym. Co do odwozu obrzędnych zapasów zawarto ugode, tak, że jeszcze w ciągu bieżącego roku bedziemy mieli z niej dorzys. Granice guberni Chełmskiej jeszcze stanowczo nie ustanowione, zostaną dopiero oznaczone przez komisję mieszaną, która składać się będzie z przedstawicieli Ukrainy i Polaków.

Mówca proponuje przyjęcie układu.

W toku dyskusji mówca centrowego, poseł Großer, zaznacza, iż do układów z Ukrainą trzeba było przyciągnąć przedstawicieli Polski, a przydzielenie ziemi Chełmskiej Ukrainie niezwłocznie nie byłoby nastąpiło. Jeszcze niedawno temu uważały rząd ziemie Chełmskie jako należące do Polski, inaczej bowiem nie rozpisano tam wyborów dla projektowanej Rady stanu. Ta tego należy układ z Ukrainą uzupełnić, aby polskie części ziemi Chełmskiej powróciły tam, dokąd należą. Z wyjątkiem tego punktu można się na traktat zgodzić. Katolikom, zamieszkującym Ukraine, zależy zapewnić wolność wyznania. Polacy w odnośnych obwodach są rzymsko-katolickimi chrześcianami, których Rosyjanie gwałtem nawracali na prawosławie.

Poseł Seyda: Stanowczo zakładamy protest, iż przy układach z Ukrainą za mało zwracano uwagi na prawo samostanowienia Polaków o swych losach. Nie należało wykluczać polskiej Rady regencyjnej i polskiego rządu, jak to się stało. Nie można przypuszczać, aby tak małe i słabo jeszcze utwierdzone państwo, jak Ukraina, miało się sprzeciwiać współdziałowi przedstawicieli Polski. Zupełnie niezrozumiałem jest oddalenie ziemi Chełmskiej, która przecież już rzeką kongres wiedeński uważana była jako przynależąca do Polski. Jeszcze przed wojną nikt nie wiedział, że tam mieszkały Ukrayiny; dowiedzano się dopiero o tem od krótkiego czasu. O agitacji na rzecz Ukrainy polska ludność tamtejsza nic nie chce słuchać. Dla tego konieczna jest poprawka traktatu z uwzględnieniem uprawnionych zyczeń polskiej ludności ziemi Chełmskiej. Tak samo nie mogą staropolskie sadyby, jak Grodno i Białystok, być przyłączone do Litwy.

W toku dalszej dyskusji zaznaczył drugi mówca polski, poseł Trampezyński, iż projekt zmieszenia ustawy o wywłaszczeniu został w sprawie sejmowej przedłożony, lecz dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięty. Także sprawa językowa jeszcze nie uregulowana. Ustanowienie granic między Polską a Ukrainą stanowioby jądro niezgody między obu narodami.

Sekretarz stanu Kühmann odpowiada na zarzuty poszczególnych mówców. Ze nie przyszło do wymiany zdan między przedstawicielami Ukrainy a Polski, temu winien pośpiech przy zawarciu pokoju. Delegacie przewidywały niezwłoczenie ludności polskiej, lecz chodziło o zabezpieczenie pokoju, czemu nie mogły przeszkodzić kwestia Chełmszczyzny. Chcąc zawiązaćmy pokój z całą Rosją, lecz mamy nadzieję, że pakt z Ukrainą tylko go wyprzedza.

Na tem zakończyły się obrady.

## W O J N A.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wib.) Berlin, 18 lutego, wieczorem. Na południe-wschód od Tadżre rozwinięły się walki miejscowości.

Na froncie wielko-rosyjskim nastąpił dzisiaj o godzinie 12 w pełni stan wojenny.

W pochodzie na Dźwińsk dotarliśmy bez walk do Dźwiń.

Powołane przez Ukrainę na pomoc w cieśnicy jej wileńscy i wielko-Rosyjani wojska nasze rozpoczęły pochód w kierunku Kowna.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

### Wznowiona wojna.

A zatem, jak czytamy w niemieckim sprawozdaniu wojennem, wojna pomiędzy Rosją a Niemcami oczy się od nowa.

Kiedy pod koniec listopada roku ubiegłego ukazały się w okopach rosyjskich białe flagi, a delegaci rosyjscy wysapili z propozycją zawieszenia broni, można było przypuszczać, iż rokowanie pokojowe do prowadzenia do pomylnego rezultatu, chociażby tylko z tego powodu, że zawarcie pokoju utrwaliby stanowisko rządu bolszewickiego. Obecnie okazuje się, że bolszewicy nie tyle pragnąli pokoju, ile przeszczepienia swych zasad anarchistycznych do obozu czwórkę przyjaznego, co im się w zupełności nie udało.

Kiedy nie udało się Trockiemu wywołać rewolucji w Niemczech i Austrii, a gdy już nie mogły przecielać rokowań, zwłaszcza po zawarciu pokoju z Ukrainą, wówczas, nie chcąc ustąpić od swych żądań, ogłosili on wojnę z państwami centralnymi za skonczone, nakazał demobilizację armii rosyjskiej i odeszedł do Petersburga, rzekając się podpisaniem jakiegoś nowego traktatu pokoju.

Postranie Trockiego można, zasie się, wyjaśniać tylko tem, że nie chciał osiągnąć pokoju z państwami centralnymi, a jednocześnie nie chciał uniknąć się koalicji, z którą Rosja związana jest umownie niezwierzania pokoju oddzielnego.

P. Trocki jest widocznym dobrym kombinatorem, lecz „kombinacja” jego tym razem nie osiągnęła powodzenia. Ostatując wojne za skonczoną i demobilizując armię, był on pewny, że państwa centralne zadowolały się takim stanem rzeczy na froncie, iż ze w dalszym ciągu prowadzić będą rokowania za pośrednictwem komisji, przebywających w Petersburgu. Jednocześnie władza bolszewicka utrzymywała swe panowanie, albowiem pozostawała na swoja stronie cała armia, która oddawała pragmatyczne powrót do swych siedzib. A i kiedyś nie mógłby zarzucić Rosji zawarcia pokoju separatystnego, gdyż pokój taki zawarty był.

Państwa centralne były jednak innego zdania i, wychodząc z tego założenia, że oświadczenie jednej strony, jakoby istniejący stan zakończył się oznacza również wypowiedzenie istniejącego zawieszenia broni, postanowiły przerwać wszelkie dalsze rokowania i wznowić operacje wojenne przeciwko Rosji.

Trocki na mniejszej spodziewał się takiego rezultatu i dzisiaj rząd bolszewicki znajduje się w ogromnym kłopotie, jak przywrócić armii zdolności bojowe oraz zapatrzyć ją w potrzebne materiały wojenne, żembarzecie, że przemysł wojenny w Rosji został już dawno zdemobilizowany. Cała natieża bolszewików spotyka się obecnie w tworzącej się z ochotników armii rewolucyjnej i zw. czerwonej gwardii. Należy jednak wziąć, aby ta armia rewolucyjna zdolna była do stawiania skutecznego oporu doświadczonemu przeciwnikowi. Trudno przewidzieć, jaki obrót przybioru zdecyduje się wypadki na wschodzie, to jedno tylko wydaje się pewnym, że pierwsze strzały armatnie ogłoszą końca panowania bolszewików w Rosji.

### Wyprawa na Litwę.

Z dobrze poinformowanych wiedenskich kół dyplomatycznych dowiaduję się tamtejszy przedstawiciel budapeszteńskiego „Az Est”, że do powięcia decyzji przez Niemcy podjęta na nowo operacyjna wojenna przeciwko Rosji przyczyniły się w wysokim stopniu również takie fakty, jak masakrowanie przez wojsko bolszewickie szlachty niemieckiej w Inflantach i na Litwie oraz przeszkadzanie ludności pochodzenia niemieckiego w wykonywaniu jej praw politycznych i gospodarczych. Po dniu 18. b. m., pisze korespondent, wyślą Niemcy przelewskim ekspedycję wojskową na Litwę i do Inflant dla obrony ludności niemieckiej. Potem dopiero Niemcy będą dążyły do zawarcia pokoju z Rosją.

### Walki w Ukrainie.

(wib.) Doniesienie petersburskiej agencji telegraficznej z dnia 18. lutego. Walka pod Kijowem była zacięta. Kijów został ostatecznie zajęty przez wojska rewolucyjne.

Telegram z Moskwy oświetla straszliwe wypadki przed zajęciem Kijowa. Nad miastem wisiała gesta chmura dymu. Cała artyleria bolszewików brała udział w walce. Na wszystkich miejscach wywieszonych oraz na prawym brzegu rzeki ustawione były działa; przeszło 200 paszczyogniowych stanęło do pracy. Październikowe wypadki w Moskwie bledną wobec wypadków w Kijowie. Główna walka toczyła się w okolicy Pieczar, głównego punktu zbornego wojsk ukraińskich. Opowiadają, że oficerowie i aspiranci oficerscy przyłączyli się do Ukraińców. Według doniesienia bolszewickich walki w szeregach Ukraińców rumuńscy, angielscy, belgscy i francuscy oficerowie. Wielu nichów zgłosiło się na ochotników.

### Zajęcie Kijowa przez bolszewików.

(wib.) Z Warszawy donoszą: Z Równej nadchodzą piersze szczegółowe informacje o walkach bolszewików z ukraińskimi rewolucjonistami socjalnymi podczas ubiegłego tygodnia w Kijowie. Według tych wiadomości bolszewicy już od początku lutego, a więc od chwil, gdy objawiły się pierwsze oznaki pokoju między państwami centralnymi a ukraińską Radą, poruszyli wszystkie sprezyry, aby Radę utrzymać i przynajmniej utrzymać na pewien czas nie doiną do czynu. Wszystkie wojska, jakie mogły wyciąć z frontu niemieckiego lub z południowo-wschodniej Rosji, rzucili na Kijów, nawet owe silne oddziały, przeznaczone nad Donem przeciwko Kaledonowi. Głównym celem było przeszkoczenie w zawiciu pokoju między Ukrainą a państwami centralnymi.

Także i cieka artylerie ustawione na Kijowie w dniu 11. lutego rozpoczęto bombardowanie miasta ze 120 dział, ustawionych na przeciwnym brzegu Dniepru; miasto było prawie bezbronne, wojska ukraińskie były w nim niewiele. Bolszewicy używali dużej ilości granatów rzecznych. W śródmieściu, w dawniejszej fortach z Lawra, powstał pożar. Wojska ukraińskie cofały się od dzielnicy do dzielnicy. Pierdy bolszewickie robiły straszliwe swoje rzady. Ramni Ukrayiny, lekarze i pielęgniarki w klasztorze zostały zabici, domy wybitnych Ukrayinów zburzone lub spalone. Miasto podzielono na rewiry, w których zasiedliły natychmiast komisje sądowe, które członków i kierowników ruchu ukraińskiego skazywały nauczniaki maszuni na rozerwanie. Wielkość ciezków rządu ukraińskiego

wyszła do 270000 i innych miejscowości. W walce uciekli znaczne pułki Horodenka, który od połowy przeszedł się z Rosją, maszerował 300 km. i zaraz został zaatakowany; tak samo uciekła ukraińska piechota konnych.

### Wojisko polskie z bolszewikami?

Do „Schles Völksitz” donoszą z Petersburga: Po ucieku Polaków z bolszewikami nastąpiła wspólna akcja zarządu Ukrainy do uniezłoczenia zostało przez niezwłoczenie Polaków z powodu przyznanego Chełmszczyzny do Ukrainy. Generał Dowbor-Muśnicki zamierza wrócić do części guberni chełmskiej, nie obsadzoną przez państwa centralne, aby utworzyć je dla Polski. Ma on przyjem otrzymać daleko idące poparcie ze strony rosyjskiego dowództwa armii, które stawia Polakom do rozporządzenia broń i amunicję. Generał Dowbor-Muśnicki rozpoczął już kampanię przeciw Ukrainie, zanim jeszcze powrócił z Warszawy. Depitacja, wyszana przez niego do Rady Stanu. Cofająca się artyleria rosyjska sprzedaje Polakom działa po 100 rubli a karabiny maszynowe po 40 rubli.

### Walki w Rosji.

(wib.) Z Charkowa donoszą, że kolo stacji Zwieriewo, w okolicy Donu toczą się krwawe walki między wojskami sowieckimi a kozakami. Walki rozgrywają się przy skutecznym udziale artylerii, samolotów i tanków z wszystkimi okropnościami wojny regularnej.

Ze Sztokholmu donoszą w dniu 17. lutego: przed siedzibą generała Aleksiejeva w obrębie Taganrogu postępuje w dalszym ciągu. Pomiędzy czerwoną gwardią i przeciwnej stroną przyszło w trzech punktach do operacji militarnych. Generał Erde operuje pod Rostowem, generał Aleksiejev pod Woroneżem. W zaciętych walkach pod Woroneżem zostało wojска sówietu otoczone ze wszystkich stron. Aleksiejev wypracował plan, celu osiążenia wojsk rewolucyjnych. W ramach powodzenia zamierza Aleksiejev ruszyć poprzez Woroneż i Charków do Moskwy i Petersburga.

Z Petersburga donoszą w dniu 18. lutego: Operują pod Woroneżem oddział generała Aleksiejeva poniosły wielką klęskę. Wojska rewolucyjne otrzymały posażki. Kozacy zaszczeni i musieli złożyć broń. Jency kozacy opowiadają, że Aleksiejev otoczywał uwięziony w osmanu dniach całe polemie od wojsk sówietów. Jency nie chcą wyjawić miejsca pobytu generała Aleksiejewa.

Na Krymie stoczyły wojska czerwonej gwardii walki z Tatarami i zajęły stolicę Krymu Symferopol. Katedra jest uszkodzona. Tatarzy uciekli. Wojska robiomie i marynarze uznają tylko władzę sówietów. Doniesienia prasy zagranicznej, jakoby na Kaukazie i Krymie panowała dziuma, są zmyślone.

(wib.) Petersburska agencja telegraficzna donosi z Mińska w dniu 17. lutego: Wczoraj stoczona została zacięta walka między wojskami sówietów a przeciwrewolucyjnymi legionami polskimi, które liczyły 2000 ludzi z artylerią. Po krwawej walce osiągnięły wojska sówietu zupełne zwycięstwo. Oddział liczący 600 ludzi został kompletnie zatrzymany, 2 działa uniemożliwiono, konica polska cofnęła się. Ludność miejscowa powitała nasze wojska i dostarczyła im żywotni. Wojsko polskie znajduje się w rozproszeniu.

Ta sama agencja donosi w dniu 18. lutego: Na przedmieściach Rogacza rozbiorzą gorąca walka. Poszczególne oddziały legionistów oszczęściły się w okopach. W dniu 12. lutego został Rogaczew zajęty od wschodu. Legionisi wysadzili most na Dnieprze w trzech miejscach. Operatywa idzie w dalszym ciągu.

Położenie legionów polskich w Minsku pogorszyło się znacznie wskutek nieprzewidzianych przedsięwzięć powszechnego oddziału czerwonej gwardii, wysłanego w kierunku na Rogaczew. Oddziały towarzyszące kozakom cofnęły się po walce w dniu 12. lutego na Rostów. Pod Taganrogem zmusiła czerwona gwardia kozaków do poddania się. Położenie w Rostowie jest groźne, ponieważ od strony Kaukazu oraz od południa ciągną na Rostów znaczne siły wojsk rewolucyjnych. Rząd kozacki nie zdolny jest powstrzymać powszechnego ruchu rewolucyjnych, gość pomimo surowego zakazu generała Aleksiejeva kolejne nie zostały zniszczone. W Rosiowie, Rahicewie i Taganrogu zaprowadzono stan oblężenia. Mieszkańcom zagrożono surowymi represjami na wypadek, gdyby nie wykonywać nakazów rządu kozackiego.

Czerwona gwardia tworzy swoje oddziały z robotnikami. Nadeszła wiadomość, że wojska Aleksiejewa, operujące między Rostowem i Woroneżem, zostały pokonane: generał Dagański padł, a Aleksiejev uciekł do Nowoterkaska.

Z Czartowa donoszą w dniu 19. lutego: Wojska sówietów pokonały oddział kaledoński pod Taganrogiem. Stacje Licitawa, Zwierow, Sulme, na północ od Nowoterkaska, zatoczyły się przed zwycięskie wojska rewolucyjne. Na Krymie zwycięzne zostały przeciwrewolucyjne wojska morskie. Czerwona gwardia odniosła zwycięstwo w Odessie. Pod Wilbkiem rozbroiona czerwona gwardia 1200 legionistów polskich, która trwała dwie godziny. Pod Trochaczem, na południe od Byszewa, w guberni mohylewskiej, polskie legiony cofnęły się po silne artylerii do Rogaczewa. Pod Zielinem zatoczyły walkę zaciętą. Czerwona gwardia strzelała do Polaków na 20 kroków odległość; gień artylerii trwał 30 godzin; wystrzelono kilka tysięcy pocisków. Wojska sówietów zwyciężyły, Zielin został zaatakowany. Straty Polaków są ogromne.

W oświadczenie jenne V do 690 740 do

Z T W s e n a z a t o p e r e c e r ó w .

W s c o w o s k i i w s i k o w i b o t y u z v i e l e k i 11 000 w s z y s t o

Jak ruch z bia o g o t o n e g o s i o d r i b a r o w i t y , p o z k o n o w c z a s i e 9 d n i e j a n i e s k u t c i t r z y p o d w o m o g i r z y s t a b y n i a j o b j a w e j e n , i p o c i e t o b o d r o k ó w c

R e z u p r e c h i c h k i f a b a l o n m o l o t p o z a n a s z y s k i c k i c h i e p c e n a c e n a k a r a b i e : 5 Z t w o r o z a c i e l e k m a s z e

D i t y m i B e r l i n g a r a s z y w e m i e r a l n y . w l n k t o r e c y v

z y d e k u c i l s i c z n a s i e c

c u s d z a c w i a n a ś n y c k i e r o p o z

## **XVII. Wojenne węgry.**

W wydziale finansowym sejmu węgierskiego oświadczył minister skarbu Popovics, iż koszt wojennej Węgier wynosił w ostatnim połroczu 550 do 690 milionów miesięcznie, a obecnie wynosi 740 do 760 milionów.

### **Załeganie węgierskiego okrętu.**

Z Rzymu dowiadują się gazety szwajcarskie: W senacie włoskim omawiano w sobotę obszernie zatopienie małego okrętu „Leonardo”. Liczba ofiar podano na 349 osób, wśród nich 21 wyższych oficerów.

### **Ataki lotnicze w Woszech.**

Wedle doniesień z Mediolanu, daje się w miejscowościach poza frontem zaauważać wielki niepokój wśród ludności z powodu wzmagających się ataków lotników niemieckich. Nieprzyjaciele lotniczy użwają obecnie 1½ metr. wysokich torpedów, które wywołują wszedzie jak największy skutek. Z wielu miejscowości ludność uciekła.

### **Wojna podwodna.**

(wtb.) Berlin, 18 lutego. (Urządowe.) Jedna z naszych łodzi podwodnych zniszczyła w obrębie bazy u zachodniego wybrzeża Anglii 5 parowców, o pojemności średniej 23 500 ton brutto reg., w tym jeden wielki angielski parowiec pasażerski o pojemności 13 000 ton brutto reg. Pozostałe 4 parowce były wszystkie głęboko ladowe.

### **Szef sztabu admiralicy.**

Jak ujemnie wpływa nasza wojna podwodna na tych żeglugę naszych nieprzyjacieli, jak bardzo osiąga ona wykorzystanie niezatopionego nieprzyjacielskiego tonu, tego dowodzi zeznanie pewnego uratowanego z zatopionego w dniu 22. stycznia w morzu Śródziemnym parowca „Wallanton”. angielski ten parowiec, płynący z ładunkiem 6000 ton węgli do Mally, potrzebował na jazdę z Hull do Viserta 30 dni, z których 14 przypadło na pobyt w różnych portach z powodu niebezpieczeństw łodzi podwodnych. W czasie pokoju byłby „Wallanton” drogi tę przebył w 9 dniach. Przez jazdę wśród konwojów, przez czekanie na inne okręty i pobyt w portach (wszystko skutki naszej wojny podwodnej) zużył parowiec dwadzieścia razy tyle czasu, ileby był zużył, gdyby wojny podwodnej nie było; inaczej mówiąc: tonąt tego okrętu mógł zostać, uwzględniając czas na lądowanie, wykorzystany tylko w połowie. Wypadek ten nie stanowi wyjątku, jest on przeciwne znamiennym objawom nieekonomiczności dzisiejszej żeglugi. F. Allen, przewodniczący egipskiego towarzystwa żeglugi pocztowej, potwierdza to w liście do „Timesa” temu słowy: System konwojów podważa czas potrzebny na podróz i zmniejsza o połowę roczny przywód ładunków do Angii.

### **Rezultat walk napowietrznych w styczniu.**

(wtb.) Berlin, 19 lutego. Straty naszych przeciwników w lotnictwie wynosiły na wszystkich frontach w styczniu razem 151 samolotów i 20 balonów na uwięzi. Nasze straty wynosiły 68 samolotów i 4 balony. Z tych 17 samolotów runęło poza naszemi liniami, podczas gdy 51 zginęło ponad naszym terenem. Z 157 samolotów nieprzyjacielskich przypada na front zachodni 138, z 68 niemieckich 61. Straty nieprzyjacielskie powstały: 109 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelonych w walce napowietrznej, 35 przez działa obronne, 1 przez karabin maszynowy, a 1 zestrzelony przez piechotę; 5 zładowało przemusowo poza naszemi liniami. Z tych 67 pozostało w naszych rekach, 84 runęło poza naszemi liniami. Oprócz tego 11 nieprzyjacielskich samolotów zmuszono do lądowania poza naszemi liniami.

### **Drobne wiadomości wojenne.**

— (General Foch wódzem naczelnym). Z nad granicy szwajcarskiej donoszą do „Berliner Tageblatta”: Według „Neue Zürcher Zeit.” ze wzmiętek paryskich widać, że generał Foch wysuwa się coraz bardziej na plan pierwszy, z czego można wnioskować, że zajmie nieba wem stanowisko wodza naczelnego na miejsce generała Petaina.

— (Rosja przygotowuje się do wojny). Według informacji prasy bolszewickiej, rząd w Instytucie Smolnym zarządził przygotowania, które zdały się wskazywać na wznowienie operacji wojennych na froncie.

Jak donosi dziennik „Wlast Naroda” Lenin daży podobno do porozumienia z Kaledinem. W związku z powyższym wódz naczelnny, Krylenko, zwrócił się do wszystkich bi generalów z odezwą publiczną, w której żąda od nich, aby natychmiast oddali się do dyspozycji armii.

— (Przepowiednie o ofensywie francusko-angielskiej). Przepowiednie o nadchodzącej podobno ofensywie francusko-angielskiej pojawiają się ostatnio nie tylko już w zagranicznej, ale nawet francuskiej prasie. Zwraca uwagę, iż w odsłoniętych artykułach mowa nawet o ścisłym terminie, w którym nowa akcja zaczepna na zachodzie ma się rozpocząć. W opinii neumackiej zastanawia się nad tem-

czy wiadomość ta umyślnie nie puszczoła ze strony francuskiej w świat, by osiągnąć w ten sposób jakiś tajny manewr albo polityczny albo też militarny? Z taka niezwykła otwartością o zbliżającym się operacjach wojennych prasa zwykle nie pisała.

### **Sprawozdanie niemieckie.**

(wtb.) Główna kwatera, 20-go lutego. Wola na zachodzie. W rozmaitych miejscach frontu walka artylerii i minerek. Wielkie wyprawy wywiadowcze, podejmowane przez Anglików na zachód od Reutenu, przez Francuza pod Juvincoart i na północ od Reims, zostały odparte.

Wola na wschodzie. Po obu stronach kolej Ryga Petersburg przekroczone rosyjskie pozycje, położone 20 km. przed naszym dorywczo-szczególnym frontem. Słaby opór nieprzyjaciela pod Inzeem na północ od kolei został szybko złamany.

Poza Dźwinsk ruszyły nasze dywizje w północnym wschodnim kierunku naprzód. Pomiędzy Dźwinsk i Łuckiem postępują w szerokich odcinkach naprzód. Dywizje, które przekroczyły Luck, maszerują na Rowno.

2500 lejców, kilka setek armat i wiele zapasów materiału ruchomego wpadło w nasze ręce.

Z innych widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

— Oświadczenie polskich członków Izby panów wobec rządu austriackiego. Tekst, skreślony przez cenzurę austriacką oświadczenie polskich członków Izby panów brzmi podług berlińskich gazet niemieckich:

„W zupełnej zgodzie z uczuciemi wszystkich warstw ludności polskiej zakładamy razem z Kołem polskim stanowczy i uroczysty protest przeciwko ustalonej w pokoju brzeskim granicy między Królestwem polskim i Ukrainą. Zgadzając się na te granice hr. Czernin zimał bezwzględnie dane kilkakrotnie imieniem rządu austro-węgierskiego zapewnienie, że granice Królestwa polskiego nie zostaną naruszone. Delegaci ukraińscy nie byli wobec monarchii austro-węgierskiej w położeniu zwycięzcy, ażeby mogli za swoje istępstwa narzuścić jej warunki, które prawie upokarzające nazwać trzeba. Polscy członkowie Izby panów zapowiadają skutkiem tego odpowiadającą powadze sytuacji, stanowczą obojęzycie przeciwko rządowi.”

— Protest marszałka i wydziału krajowego związkowego. „Gazeta Lwowska” donosi:

Marszałek kraju Niezabitowski oraz polscy członkowie Wydziału krajowego wystosowali do prezydenta ministrów dra Seidlera i do ministra spraw zagranicznych hr. Czernina depesze następującej treści: Marszałek kraju i polscy członkowie Wydziału krajowego mają zaszczyt przesyłać W. Ekselencji wyrazy najgłębszego oburzenia i żalu z powodu krzywdy, jaką narodowi polskiemu zagrażają warunki pertraktacji pokojowych, utoższone w Brześciu Litewskim i stwierdzają z pełnym przekonaniem, że krzywda ta narodu naszego tylko szkoda przynieść może interesom monarchii i cesarskiej do domu.

— Odroczenie wyborów do Rady stanu. Według instrukcji wyborczej, na wybory do Rady stanu oznaczono datę 27 bm. Obecna sytuacja polityczna nie pozwala na przeprowadzenie w tym terminie wyborów, aczkolwiek wszystkie przygotowania ze strony rządu ukończone i komisarze wyborczy są mianowani. Stronnictwa polityczne zaraz po zawarciu pokoju z Ukrainą przerwali czynności przygotowawcze do wyborów do Rady stanu. Cały drugi okrąg wyborczy (Zamość Krasnystaw, Lublin, Tomaszów, Hrubieszów), oddany od Królestwa, nie mógłby być w Radzie stanu reprezentowany.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Rada regencyjna poleciła rządowi odroczenie wyborów do Rady stanu.

— Polacy ministrowie w Austrii składają urzędy z powodu Chełmszczyzny. Prezes Koła polskiego w Wiedniu oznalnił, że obaj polscy ministrowie w obecnem ministerium, a mianowicie minister oświaty Cwiklinski, oraz minister dla Galicji Twardowski, podali się do dymisji.

— Kontrybucja na Warszawę. Na miasto Warszawę nałożono 250 tysięcy marek grzywny jako karę za wypadki 14 lutego 1918, które zaszyły z winnymi mieszkańców, oraz za idowodnioną kradzieżność.

Chodzi tu o strajk powszechny w Warszawie z czwartku przeszłego tygodnia, urządzonego jako protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski.

— Co będzie z Polską? Półurzędowa pisze: „W jednej z gazet berlińskich pojawiła się nota kierująca do sprawy polskiej, głosząca, iż Niemcy od Polski tyle pogranicza oddzielic chcieli, ile do strategicznego ujęcia ich granic potrzeba, a reszta Polski (także) miała być zasiedlona przez Niemcy. Zdecidę jedna po drugiej wojnę światową, iż

moi losowi. Gwia gazeta dodaje, że pruskie ministerstwo planem tym się zainteresowało i tanio zostało pojęte.

Z niarodowej strony donoszą, że uchwały o tem, co dalej stać się ma z Polską, nie powietrzały. Jako ostateczna zapadnie decyzja, to zależy, jak oczywista, od tego, jakie stanowisko oswobodzona Polska wobec Niemiec i Austro-Węgier zająć zamierza.

### **Z parlamentu niemieckiego.**

Parlament załatwiał się we wtorek z rozmaitymi sprawozdaniami, pełnymi i drobnymi zapiskami. Na pożegnanie obrad średniego posiedzenia traktat pokojowy z Ukrainą.

### **Z rady związku.**

Rada związku zatwierdziła na wtorkowym posiedzeniu traktat pokojowy z Ukrainą.

### **Pokój z Rosją.**

Urządowa donoszą z Berlina: Podczas swego wycioszenia w siedzibie parlamentu, odczytał sekretarz stanu Kühlmann następujący telegram: Iskryny rządu bolszewickiego do rządu niemieckiego. Ze względu na utworzone położenie widziane, rada komisarzy ludowych spowodowała do oświadczenie swojej zgody na podpisane pokój pod warunkami, stawionymi przez delegacje czwórpromierza w Brześciu Litewskim. (Słuchacze, słuchaciel ze wszystkich stron Izby).

Rada komisarzy ludowych oświadczyła, iż odpowiedział na warunki stawione przez rząd niemiecki niebawem nastąpi. (Słuchacze, słuchaciel. Oszweczyony ruch w całej Izbie).

Do tego zauważa sekretarz stanu: „Mimo to pragnie ostrzelić, aby nie twierdziło, iż pokój z Rosją mamy już w kieszeni. Pokój z Rosją będzie dopiero wtedy pewny, gdy atrament pod traktatem zaschnie.”

### **Chełmszczyzna jeszcze nie stracona dla Polski.**

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że Chełmszczyzna nie zostanie tymczasem włączana Ukraine, lecz pozostała dalej w okupacji austriackiej. Osobna komisja, do której polski Rada Regencyjna wysłała przedstawiciela, zapoczątkowała stosunki ludności w spornej Ziemi Chełmskiej i wedle wyniku jej dochodzeń zostanie rozstrzygnięta.

### **Odznażenie hr. Czernina.**

Za zawarcie pierwszego pokoju w Brześciu Litewskim zamilwał cesarz Karol II. Czernina generał major, aby zacisnąć stosunki wiązającego go z armią. Reszta członków delegacji otrzymała wysokie ordery.

### **Zgon wybitnego polityka węgierskiego.**

Na Węgrzech zmarł w ubiegłym tygodniu były prezes ministrów, dr. Khuen-Héderváry. Zmarły należał do najwybitniejszych mężów stanu w Austro-Węgrzech, cieszył się wielkim wyczaniem we Włoszech i często występował w roli posrednika między Budapesztem a Wiedniem.

### **Zamknięcie granicy austriacko-szwajcarskiej.**

Gazety donoszą, iż od poniedziałku przeważająca komunikacja graniczna pomiędzy Austrią a Szwajcarią. Powód niejasny.

### **Ukrainska komisja w Berlinie.**

W sobotę przybyła do Berlina specjalna komisja ukraińska, aby uregulować szczegóły, siedzące w związku z traktatem pokojowym. Komisja, która zasięgała się w hotelu „Continuum”, składała się z członków Rady Centralnej Mikły Lewickiego, tajem z profesorów Ostapenki i Szafarewicza sekretarza Frieda.

### **Minister żydowski na Ukrainie.**

Według żydowskiego organu „Morgen und Morgen” zamianowano dr. Mozeza Silberberga ministrem spraw żydowskich na Ukrainie. Zamianowanie to wywołało dość znaczące wrażenie w kółach politycznych.

### **Rokowanie pokojowe z Rumunią.**

Według „Zeit” rokowania pokojowe z Rumunią do tej chwili nie rozpoczęły się jeszcze. Wszelkie nadzieję, iż jednak pożemianią za tem, iż rozpoczęta się w dniu 22 lutego. Dla mojarstwa centralnego rokować się przy nich będzie głównie o uzyskanie dla siebie swych krajów pewnych istnieństw ekonomicznych. Rokowanie odbywałyby się prawdopodobnie w Fossani.

### **Zbrodnie czerwonej gwardii.**

Jeden z przywódców niedzielnego oboru socjalistów szwedzkich Höglund podał na łamach gazety szwedzkiej „Aftonbladet” kilka szczegółów ilustrujących w jaskrawych kolorach i ostrych zarysach krewną gwardię czerwoną, czyniącą Polskę wojną. Zdecydowanie po drugiej wojnie światowej, w Finlandii, Zdecydowanie jedna po drugiej wojnie światowej, w Finlandii,

S. do końca lutego 1919 r. w okolicach Szczecina i w środkowym kraju, który pragnie walczyć przeciw Leninowi i Trockiemu aż do ostateczności. W opisie szwedzkiej opisy te wywołyły olbrzymie wrażenie.

### Aresztowanie Czernowa.

Według wiadomości, nadchodzących z Petersburga, rada komisarzy ludowych wydała rozkaz aresztowania przesa rozbitej konstytuanty, Czernowa, który coraz energiczniej występuje przeciwko bolszewikom.

### Koniec bolszewizmu rosyjskiego.

Bawiący chwilowo w Berlinie ekonomista ukraiński, prof. Ostapenko, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że ostateczne państowe usamodzielnienie Ukrainy oznacza właściwie koniec rosyjskiego bolszewizmu. W Rosji bez Ukrainy bolszewizm nie będzie miał na czem pod względem ekonomicznym polegać i także politycznie stanie się bezpodstawnym.

### Służba wojskowa w Finlandii.

Na zjeździe miast i gmin z całej środkowej i północnej Finlandii postanowiono wprowadzić w kraju obowiązkową służbę wojskową dla wszystkich mężczyzn w kraju pomiędzy 19. i 40. rokiem życia, zaś dla armii rezerwowej od 40. do 45. roku. Rozporządzenie to posiada wysokie znaczenie zarówno polityczne, jak i czysto militarnie. Na znaczne trudności natrafić będzie jednak kwestią uzbrojenia przyszzej armii finlandzkiej.

### Dalsze aresztowanie we Francji.

Dalszą ofiarą procesu przeciw Bolo-Paszy stał się dyrektor gazety "Journal" Raymond, którego aresztowano w Paryżu.

### Aresztowanie senatora Humberta.

Z Paryża donoszą, iż w poniedziałek rano aresztowany został — senator Humbert.

### Przed upadkiem Lloyd George'a.

Wedle wiarygodnych doniesień z Londynu większość angielskiej Izby gmin zdecydowana jest spowodować zmianę gabinetu. Wszystkie gazety liberalne ostro atakują Lloyda George'a, uważając, iż na politykę jego zgodzić się nie można, gdyż jego zasady nie są w stanie doprowadzić do pokoju.

### Włochy a Stolica Apostolska.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu włoskiego posunął się katolicki Longinotti sprawę ogłoszonego przez rząd bolszewicki tajnego dokumentu, na mocy którego Stolica Apostolska miała być wykluczona z przyszłej konferencji pokojowej. Minister Sonnino odpowiedział na to, iż wprawdzie, związany traktatem, nie może podać dosłownej treści tego dokumentu, lecz kazał natychmiast zaprzeczyć falszywemu jego zrozumieniu, ze względu na wielką część narodu, która spełnia wierne swoje obowiązki wobec ojczyzny, a której uczucia i czesc dla Stolicy Apostolskiej mogłyby być dotknięte. — W dalszym ciągu wywoływał minister, iż tak on, jak i jego koledzy czynili, co było w ich silach, aby ustać gwarancję wobec Stolicy Apostolskiej przestrzegana była przez władze włoskie w jak najszerzych granicach. Żadne umiedzynarodowienie ustawy gwarancyjnej nie zapewniłoby Stolicy Apostolskiej.

... i wiecznych praw wolności i tej niezależności, jaką zapewnił rząd włoski. Ogłoszenie odsuniętego dokumentu przez rząd bolszewicki z okazji papieskiej noty pokojowej miało jedynie na celu wywołanie niezadowolenia. Wywody swoje zakończył Sonnino zapewnieniem, iż zaprzeczeniem swoim przeciw widocznemu tendencjalnemu fałszowi nie miał żadnego zamiaru wywierać wpływu na rozstrzygnięcie kwestii, czy przedstawiciele Stolicy Apostolskiej lub państw neutralnych mogą być dopuszczeni na konferencję pokojową lub nie.

Wywody ministra wywoływały dłuża wrzące w Izbie, odeszły się okrzyki: Jesteście zawsze ci sami, trzymacie się wszeszy tajnej polityki. Nie mają zrozumienia dla dzisiejszych czasów. Poseł Longinotti zaznaczył, iż odpowiedź ministra wywierała bolesne wrażenie na wszystkich katolików.

»Osservatore Romano«, referując o posiedzeniu, dodaje, iż już samo wykluczenie Stolicy Apostolskiej z konferencji jest obrażeniem, przeciw której należy energicznie zaprotestować.

### Przeciw pokojowi z Ukrainą.

Reuter donosi, iż Anglia nie uważa pokój zawartego między państwami czwórpromierza a Ukrainą.

### Karanie pozbawieniem cukru.

"Deutsche Tageszeitung" pisze:

Wskazaliśmy już wielokrotnie, że ludność wiejska karze się nie tylko prawnymi karami, ale także odcięciem ieli nafy, cukru itp. W tym samym rozporządzeniu odnoszczącym się do odstawy ieli.

Wydaje się więc wątpliwe, czy cofnięcie kart na cukier za niedostarczenie ieli prawnie jest dozwolonem, tem wicej, że według rozporządzenia odnoszącego się do cukru wszyscy członkowie związku komunalnego powinni być równo w niego zaopatrywani.

Ze to niewydawanie cukru jako osobna kara, dużo zlei krwi powoduje po wsiach i przyczynia się do uprawiania uboczego handlu masłem, jeżeli w ten sposób można się zaoszczędzić w cukier, jest bardzo prawdonodobnym. Odmawianie kart na cukier jest więc środkiem bardzo niełosownym w celu podniesienia dostawy masła i ieli i usunięcia handlu skrytego. Częstość zasadej odejmowania kart na cukier dzieje się wprost niesprawiedliwie. I tak pisze pewien oficer po powrocie z urlopu:

W czasie mego urlopu nie dane pewnego dnia kart na cukier ani dla dworu, ani dla robotników. Powód: Nie dostarczono jeli latem. Zbadalem to sprawę i przekonałem się, że we dworze było latem tylko 25 kur (rok poniedzielnego dano ich bardzo dużo do Prus Wschodnich) a z powodu braku prasy więcej ich wzrywać nie było można. Część tych kur wyległa późno, bo zima była dłuża, resata niosła mało, bo nie było ich czem naść. W domu było 19 osób i dzieci z Elbersfeldu. Słoniny i smalec nie wiele było, bo sadzoło oddano na Hindenburga.

Nie wiele więc ilość ieli spożyta i nie było nic do oddania. Podobnie i ludzi stożebnych, którym na wiosnę zabrano wszystkie ziemniaki, tak że niektóre rodziny nie miały ich już od końca czerwca.

Na nowe ziemniaki przed połową sierpnia liczyć nie można. Obiad niektórych ludzi składał się

w czasie uniw. fakultetu w Karlsruhe obiekt, sztukmistrz i ieli. Wiele rodzin przejęto również dzisiaj z Elbersfeldu. W nagrodę za Wirtuale przetrwanie za ofensywą niemiecką na dalek. Hindenburga, za pragnienie obyczajów, odcbrano im karty na cukier. A daleko daleko w daleku na Boże Narodzenie, przeszedł w ten cel dalej najwięcej ujemnie.

Sluzba połać nie przeszły, aby uwięzienie robotników amerykańskich, gospodarzy im np. i razem strajk, odjęto karty na żywność.

Pewien gospodarz z powiną Siegen donosi, że odjęto mu kartę na cukier z powodu niedostarczenia odstawy masła i to na cały kwarta, a na skarce wileńskie wydano kartę na cukier tygodnia 2. listopada, ale nieco late. Nalegając na to, że karta dotknęta jest większa częścią ludzi, którzy nie mieli ani zgoda.

### Wystawa książek w Gliwicach.

W niedziele 24-go lutego urządzamy w lokalu Czytelnicy Ludowej przy ulicy Bankowej 13 obok rynku, wystawę książek, która pozwala do niedzieli 3-go marca włączyć. Na wystawie jest bezpłatny. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10-12 przed południem i od 4-9 po południu. Szanowny rodaków z Gliwic i okolic oraz całego Górnego Śląska niniejszym zapraszamy na wystawę.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowej w Gliwicach.  
A. Stempniewicz, prezes A. Sobota, sekretarz

### Z bliska i z daleka.

Racibórz. (Proces o dłużniństwo). Izba karnej rozpatrywała sprawę przeciwko mlynarzowi Wurdemannowi z Berlina. Wurdemann oznosi się, chociaż jego żona żyła z drugą kobietą i potrzebne do ślubu dokumenty fałszywi. Oskarżony ożenił się w Raciborzu w stycznia 1916 z 27 letnią Miną Schmidt, pochodzącą z góry Obrzynich. Piotrowic, pomimo że jego pierwsze małżeństwo zawarte w grudniu 1906 w Mettingen z córką cukiernika Klara Adam, nie było sądownie rozmazane. Na urzędzie stanu cywilnego w Raciborzu przedłożył dokument śmierci swej pierwszej żony. Dokument taki otrzymywał od swego brata z Zabrzem, któremu zmarła żona pod Hamburgiem. Imiona zmarłej bratowej poznał i wąszał imie swej żony i w ten sposób mógł zawrzeć małżeństwo ze Schmidtową. Na rozmawie sądowej tło maczyły się oskarżony, że pozwole z jego pierwszą żoną było niemożliwe gdyż żona chciała się bawić bywać na balach i wyciągać wiele sumy pieniędzy, podczas gdy on nie zdążył tyle zapłacić, aby jej zachciąkiem dogodzić. Następnie pierwsza żona nie troszczyła się o niego i zaniechowała jego bielizne. Żona swą pozostawiła w Hamburgu. Życie w karczmie wnet mu obmierzało i dalego po stanowił się biegnąć po raz drugi. Sad skazał go na dwa lata więzienia.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paledzik w Bytomiu. — Nakładem Nowych Raciborskich w Raciborzu. — Druktem "Katalika", sp. wydawniczy ogr. odp. w Bytomiu.

### Do Komunii Ś.

polecam:  
zauśniczki : obrączki : zegarki  
złote obrączki ślubne : budzik  
jako też regulatory.

Oskar David --- Racibórz ---  
Odrzańska ulica nr. 16  
Reparacje wykonywane są starannie.

### Do Komunii Ś.

polecam:  
Sukienki dla dzieci - - Bluzki  
Spódnice - Pończachy - Rękawiczki - Pantuszki  
po przystępnej cenie.

Fr. Benjamin :: Racibórz  
ulica Długa u Przegondzy.

### Drogę Krzyżową i

### Książki adoracyjne.

polecaja.

„NOWINY RACIBORSKIE”  
RACIBÓRZ.

### Oppier, dentystka

Racibórz, ulica Odrzańska 2  
wykonuje sztuczne zęby, plomby  
po dawnych tanich cenach.  
Leczę także członków kasy chorób  
Mówię się po polsku.

Zdrowie jest  
największym skarbem!

Polecam wszelkie  
artykuły potrzebne  
do leczenia chorych.

Dla rolników za polecam  
wszelkie leki, potrzebne  
w gospodarstwie dla bydła,  
konей, kórek, świń itp.  
gdyż mam własne laboratorium.

O łaskawie poparcie proszę:  
Bernard Pilisch, drogeria ORŁA — Racibórz,  
naprzeciw stolarza Piluskiego, Wielkie Przedmieście 81.  
Telefon 262.

### Sól do gotowania

sól dla bydła  
w miechach ma na  
składzie.

5. Bielschowsky

Racibórz.  
J. ADLER,  
roboty podziemne  
Bobrek O.-S.

# Gość Świąteczny.

Bezplatny dodatek.

## Na niedzielę II. postu.

### LEKCJA

z Ustu pierwszego św. Pawła do Tess., rozdział IV., wiersz 1–7.

**Bracia!** Prosimy i napominamy was w Panu Jezusie, aby, jakoście wzieli od nas, jako się macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyscie się i sprawowano, żebyscie więcej obfitowali. Bo wiecie, które rozkazania dałem wasm przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, poswięcenie wasze: żebyscie się powściągali od pernusia, aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świętobliwości i uczciwości, nie w namiętności żadzy, jako i poganie, którzy nie znają Boga; ażeby kto nie podchodził ani oszukiwał w sprawie brata swego: albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy was przedem powiadali i oświadczali. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie Jezusie, Panu naszemu.

### EWANGELIA

u św. Mateusza rozdział XVII., 1–9.

**W**on czas: Wziął Jezus Piotra i Jakuba i Jana, brata jego, i wprowadził ich na góre wysoką osobno: i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniło, jako słońce: a szaty Jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazał Mojżesz i Eliasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być: Jeśli chcesz, uczyśmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest Syn mój unik, w którym sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo: i przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępował z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie o widzeniu, aż Syn człowiekzy zmartwychwstanie.

### NAUKA

#### Sąd ostateczny.

I ujrza Syna człowieczego przychodzącego w obłokach z mocą wieku i mająstem. (Mat. XXIV, 30).

**J**ezus Chrystus jest jednocześnie naszym Odkupicielem, Pośrednikiem. Sędzią: przez mękę i śmierć swoją zbawił rodzą ludzki; przez swoje wniebowstąpienie stał się na zawsze naszym Pośrednikiem; wręczały przy końcu świata przyjdzie sądów żywych i umarłych.

Pismo święte wspomina nam o dwóch przyjacieli Syna Bożego: pierwsze, podczas którego stał

się On człowiekiem dla naszego zbawienia; drugie, gdy przyjdzie wszystkich ludzi sądzić. To ostatnie jest zwane »dniem Pańskim«. Święty Paweł pisze w swoim liście do Tessańskich, iż dzień Pański, jako złodziej w nocy ta przyjdzie (Tes. V, 2). O onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec (Mat. XXIV, 36). Ale co wiemy, dodaje apostoł narodów, to, że wszyscy musimy się okazać przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego, co uczynił, lub dobre, lub złe (I. Kor. V, 10). To jest odwieczna i niezbita prawda.

Każdy z nas, z chwilą zgonu, musi stanąć przed trybunałem Jezusa Chrystusa, ażeby zdać rachunek przed Nim ze wszystkich swoich myśli, słów i uczynków i otrzymać za nie zasłużoną zapłatę. Lecz, oprócz tego sądu, będzie jeszcze drugi, na którym wszyscy wspólnie się zbierzymy i na którym każdego z nas wobec wszystkich Pan Bóg wygłosi swój wyrok. Jakiż jest cel tego drugiego, ostatniego sądu? Cztery, główne przyczyny wtłoczą nam jego konieczność.

Człowiek schodząc z tego świata, pozostawia po sobie albo dzieci, albo uczniów, albo też przyjacielów, którzy nadalują jego przykład, wyznajają jego zasady i bronią ich. Otóż jego nagroda lub kara będzie powiększona w miarę dobrego, albo zlego wpływu, jaki na drugich wywiera, wpływu, który będzie istniał aż do końca świata.

Druga przyczyna jest, że bardzo często cnotliwi za życia są zapoznawani, gdy tymczasem wstępnych otacza część i szacunek. Zatem sprawiedliwość Boska wymaga, ażeby ta krzywdą była wynagrodzona i ażeby wszyscy poznali, jak niesłusznie pierwsi prześladowano, drugich wyrożniano.

Nadto nasze ciało bierze udział we wszystkich naszych czynnościach: przyswaja ono sobie, że tak powiem, nasze złe i dobre postępkie, ponieważ jest, jak gdyby narzędziem naszej działalności. Jest więc zupełnie słusznem, ażeby i ciało podzielało niedoig lub szczęście, które duszy przypadło w udziale. Dlatego i z tego względu niezbędny jest sąd ostateczny.

Wreszcie, ponieważ powodzenie i niepowodzenie, bez różnicy, zarówno dobrych, jak i złych, dotyczy; trzeba przeto było, ażeby w Opatrzności wszystcy uwierzyli. Trzeba było dowieść, że Pan Bóg nad wszystkim czuwa z nieskończoną mądrością. To też nie wystarczało okazać, że po śmierci oczekuje sprawiedliwych — nagroda, a grzeszników — kara; sąd publiczny był prócz tego potrzebny, ażeby wszyscy o Boskiej sprawiedliwości mogli się przekonać i Jego Opatrzności oddać. O, bo przeciwko tej Opatrzności niejednokrotnie i Święci bliźniili, widząc zbrodniarzy, opływalących w zaszczyty, dostatki i sławy. Moje nogi miały się nie potknąć, powiada Psalmista, male nie

## PRZEWODNIK DUCHOWNY.

24-go lutego. **Sw. Macieja, apostoła.**

Miej straż pilną nad sobą, sam siebie upominali, kum siebie do dobrego побудзaj, sam siebie bijnij, dźwigał serce swe, i mymyalem między niewinnym i zielonym moje. I bytem biczowanym cały dzień, a każdane moje rano (Psm. LXXII, 12–14).

I jeszcze bardziej wiele liniach podobno podniósł skargi, a i my sami czwą nie narzekamy nigdy na Opatrzność? Niechaj nas tylko nawiedzi smutek lub niezczęstcie, natychmiast wołamy, że nas to niezaakcentowane spotyka ze raczej liniach, wycznych od nas.

Pan Bóg był zbyt doświadczony. Wybadał zatem koniecznie, by sad publiczny miał miejsce, aby tym sposobem ludziom nie mówić szemrać, że

Stwórcą ani się rzeczą naszym przypominać, a około zawsze niebieskich przechodzi się (Job. XX, 14).

Kiedy dzień sądu ostatecznego nastąpi, o tem nikt z nas nie wie, będą wszakże pewne znaki, które nam tego nadanie zwieńczą.

Christus Pan, sam o nich wspomina, gdy mówi: I będzie przepowiadana ta Ewangelia królestwa po wszystkiej ziemi, na świadek wszystkim narodom. A tedy przyjdzie koniec (Mat. XXIV, 14).

Druż zapowiedź tego dnia strasznego będzie sum powszechny przeciwko prawdzie odwiecznej.

Ktoż w końcu świata wtedy nie uwierzy, widząc, jak przeciwko Kościolowi wszyscy wspólnie wy-

stępują?

Przytem przed sądem ostatecznym ma się ukazać Antychrist. O tem zdarzeniu Święty Paweł nas wyraźnie zapewnia: Abysse sie nie predko mosili od rozumu waszego, ani byli nstraszni, ani przez ducha, ani przez mowę, ani przez list jakoby od nas posłany, jakoby nadchodził dzień Pański: Niech was nikt nie zawodzi żadnym sposobem: albowiem nie przyjdzie, jeśli pierw nie przyjdzie odstępnie, i będzie obawion czlowiek grzechu, syn katracenia. Który się sprzeciwia i wynosi się nad to wszystko co zowią Bogiem, albo eo chwałą: tak że osiedle w kościele Bożym, okazując się Jakoby był Bogiem (II. Tes. II, 2–4).

Także są, mając wiele, znaki, które nam obwie-

sza powtórne przyjęcie Jezusa Chrystusa. Godność Zwycięstwa tego wymagała, aby sprawiedliwość On sam nam wymierzył. Podczas swojej do-

ciesnej pielgrzymki na ziemi Syn Boży był prze-

śledzony i na śmierć niesłusznie skazany; za to w

mu sąd ostatecznego ujrza Go wszyscy siedząco-

zo na tronie i sądzącego swoich nieprzyjaciół.

Święty Mateusz, Ewangelista, dokładnie nam

wysłusza te stanowiska dla indoksy chwile i zazna-

jamia nas z wyrokiem, jak czeka sprawiedliwych i grzeszników. Pojedzie błogosławieni ojca mego, otrzymanie królestwo wasm zgłosowane od założ-

cia świata (Mat. XXV, 34), natęczas Jezus rzecze

niesprawiedliwym, a do grzeszników wróci się ze slo-

wami: Idźcie odemnie przekleci w ogień wieczny,

który zgłosowany jest dyablu i Aniołom jego (Mat.

XXV, 41).

Staralny się naszem postępowaniem w pośród

wybranych zdobyć sobie miejsce! Ks. R. L.

— — — — —

Sobie samem człowiek wszystko wybacz

i choćby się jak najostrej krytykował, nie prze-

może być sobie drogi i wiede własnego dobra

i kąpielić się w francusku, nie wyłączając peruki i ro-

galego kapelusza. Miał na sobie kafan francuski ów-

czeskiego kraju w kształcie szerokiego krata, zło-

tan, haftowany z dwoma gwiazdami, w których nadzadane

były kosztowne kamienie, na pałacach pierścienie z bry-

lantami, ubrany stanowił długi raport u boku; na

piersiach jego wisiała obszerna w skórzanej pochwie

torba na listy i papiry, a przez ramę przewieszona

trąbka pocztowa. Smiesznym wydawał się ten kostium

towarzysząc chorągwiam husarskim i pancernym, który

patrząc na Francuzów, krypili cał garść swoje szescio-

calowe wazy, ukrywając pod nim osiemieńce żoł-

wy, bo Dalerak wzyszy kubili, lecz tu natomiast

umiech, jaki wywołuje widok zabawnego przedmiotu.

W istocie, jak na jesienne porę i dalszą podróż, za

lekką i zbyt teatralnie wybrał się pan Dalerak, ale

dworak ten nie chciał na wios ubliżyć ekykcie fyle

wówek szanowanej na dworze Ludwika XIV, i któ-

re zawsze zachowywał przy dworze polskim.

Sobieski, oddając list wysłannikowi, zaleci jeszcze

raz pośpiech i dodał:

— A z obejrzanego pola bliwy i zebranych wi-

domości masz waszmość to sobie rozumieć, aby tam

w Krakowie, komu wypadnie, prawdę w oczy rzucić,

a wręcz wypowiedzieć, że szerzenie fałszywych

bzdurów przynosi ujmę całemu wojsku, które się do-

bre zasłużyło ojczyzne, chrześcianstwu i wieczną

cką sławę. Mam nadzieję, że przy lasce i opiece

Bożej, wkrótce i z tej fortecy strygńskiej wypędzimy

nieprzyjaciela, o czym się tam zaraz posie wiadomość.

A to, panie Dalerak, na kozia podróż — i wręczył

kuryerowi rubonik zawierający brzydzieści duktów.

Wyszedłszy przed nami, kawaler nasz okrył się

szterkiem, białym płaszczem, który w podróży służyć

mogł razem za koldre, dosiadł dżelnego rumaka i w

towarzystwie dwóch kozaków ruszył przez oboz, przy-

jaźnie żegnany po drodze przez towarzyszów.

Niech sobie jedzie, zajęty myślą najpierwego za-

ławnienia danego zlecenia, a ja tymczasem skorzystam

ze sposobności bliższego zażołnienia czytelników

z tym dworzanninem całą duszą oddanym królewnej

i królowi.

Pomiędzy wielu Francuzami, znajdującymi się w

czasie panowania Sobieskiego na dworze polskim, Da-

lerak niepośrednio zajmował miejsce, był bowiem przez

lit Irzynie południowym sekretarzem Marii Kazimiery,

a jako świdły i zrechny, przytem poświęcony na usługi

dworu, zjednał sobie szeroko zaufanie, tak, że Jan III

zakłopotany naleganiem dworu francuskiego o danie

zadośćuczynienia za wyrządzoną w Warszawie jakoby

zniczowe posłowi tegoż dworu, markizowi de Vitry,

zlecił Dalerakowi misję do króla Ludwika XIV z

uprzednim zawiadomieniem, że żądaniu jego zadośćć

się stanie. Przy tej sposobności markiz de Bethune,

poprzedni poseł francuski przy dworze polskim, cza-

gier królowej Marii Kazimiery, przesłał przez Dale-

raka królowi francuskiemu znaczna ilość rzadkich me-

dal i monet. W następnym znów roku 1686 Sobieski

wtajemniczony w dyplomatyczne korespondencję Da-

leraka wysłał do Rzymu, jako gonica nadzwyczajnego,

zawiadamiając Papieża o zawartym przez posłów pol-

skich traktacie zaczepnym i odpornym w Moskwie.

Królowa ze swojej strony niejednokrotnie zaszczycała za-

ufanego Francuzu swymi prywatnymi zleceniami do

Parzyża i do Włoch, a chociaż aby to była interesa pry-

watne, pod ich pozorem zręczny kawaler załatwiał nie-

jedną sprawę na polu intryg, tak szeroko wówczas

miedzy Francją i Rzecząpospolitą prowadzonych. Da-

lerak ze wszystkich swych zleceń wywiązywał się naj-

akuratniej, powiekszając usługi swe nicytko dworowi,

ale i krajowi. W pochodzie pod Wiedeń widzimy go

przy królu i on to pierwszy powiedział wiadomość do Krakowa o bolesnym zdarzeniu objętym, a prze-  
były z powrotem drogę pod Parkany w przeszły  
czterech dni, tak zdziwił ta szybkość króla i oby-  
nych w obozie swym, że ci nie znały, co kogo to  
pograniczych kraju, ani pojęcia o odległości czternast  
swoim wiezyć nie chcieli siedzieć, ze znalią się  
jakkolik ekspresach, dokąd tylko placy od nich znały  
odlatują. Jan III uatrudnił takim pogięchem na-  
szeego kawalera, prezentował mu swoje zdobyte z  
obozu wielkiego wroga, upominając, aby o tym, co  
widział, nichawem opowiedział królowi i zaraz wy-  
prawił go z listami odwrotnie w przeszły czternast  
niefortunie budy pod Parkanami. W przeszły dni  
potem widziany już jego kuriera wracającego królowi  
przed Strygoniem odpowiedzi z Krakowa pełne zwil-  
 pieniądza i rozpaczy królowej i nazajutrz znów spie-  
czoły z nowemi depeszami. Taka energia warta była  
lepszego losu aniżeli ten, jaki spokój naszego Fran-  
cuza. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Kawaler Dalerak minawszy obóz, nie mógł się  
trzymać głębi lewego brzegu Dunaju z powodu jego  
załamów, które objeżdżając przedłużał swą drogę,  
a przy tym powietrze w tych miejscowościach było lecze  
zameczyszczone gniącymi ciałami ludzi i koni. Aby  
predże minąć te wstępne okolice, puścił się dobrym  
klusem, kozaczy pospieszali za nim na swoich choć  
małych ale niestrudzonych rumakach, a z powodu szyb-  
kiej jazdy nie mogąc unieść ulubionych dumieli, asta-  
pili to często pogwidzianiem na konie, zacheając  
je do trzymania się w jednostajnym biegu.

Tak ujechawzy blisko certy mle, nasz jeźdzcy  
zaczęli spotykać maruderów z niemieckich żołnierzy  
księcia bawarskiego, a między nimi Polaków, jednego  
Francuza i kilku Flamancków. Liczba ich wkrótce  
wzrosła do trzydziestu, zapewniły oni naszego gonca,  
że w tych okolicach nie zdarzyło im się widzieć ża-  
dnego oddziału Turków, gdy jednak Francuz wie-  
dział, że Nowezański znajdują się w ich reakach i za-  
wiskości tej fortecy koniecznie mu wypadała droga,  
namówił przyłączonych żołnierzy, aby mu dalej towa-  
rzyszyli, zebral sołe tym sposobem niezła, jak adził  
eskorte. Chodziło mu zas gównie o to, aby mógł  
szczelnie minąć Nowezański, pocztem już n'e groziło  
niebezpieczeństwo. Ponieważ ta eskorta składała się  
w części z konnych a części z pieszych ludzi, prze-  
wszyscy wolno posuwać się musieli, tem więcej, że  
piechota uzbrojona była w muszkiety większego kal-  
bru. Tak s'il czas niejak, gdy n'isz kawaler spo-  
strzegł, że nie zabrą ze sobą lunety, której użycie  
w tej chwili było bardzo potrzebne, zobaczył ab-  
wiem w znacznej jeszcze odległości oddział konnicy,  
a wzrokiem nie mógł sprawdzić, aby to byli za lu-  
dzie. Niestety, trabka pocztarska, którą miał na sobie,  
lunety zastąpić nie mogła, uciekać znów, nie przeko-  
nawszy się bliżej, byle niewłaściwem, wkrótce też  
przeszło chwilowe wahanie się w umysle Daleraka,  
gdy zbliżwszy się więcej, przekonał się, że widziany  
przez niego oddział zdawał się nie zwracać na nie  
uwagi i zatrzymszy na drodze przed nim idącą, zna-  
czał się od niego oddalać — odległość jednak o tyle  
się zmniejszyła, że można było z łatwością rozpoznać  
na jeźdzach białe płaszcze. "To Kroaci cesarscy"  
pomyślał Francuz, "wiec eskorte moja będę mógł nimi  
powiększyć" — i ruszył do nim w galopie. milsety,  
zdużenie było zbyt krótkie, — o kilkadziesiąt kroków  
spostrzegł swoją omylę, był to oddział jazdy ture-  
ckiej z Nowychzamków, okryty zdradzieckimi białymi

## FRANCUZ W NIEWOLI TURECKIEJ.

(OPÓWIADANIE Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO.)

(Ciąg dalszy.)

Równie z brzaskiem dnia 21-go października kawaler Dalerak z rozkazu królewskiego zwiedził pole bitwy pod Parkanami i w towarzystwie hrabiego Starenberga, dowódcy wojsk cesarskich, rekognoskował fortecy Strygon; lecz że dla mnóstwa trupów leżących w Dunaju i dla zepsutego powietrza nie mógł się łatwo na łodzi posuwać, wrócił do obozu, gdzie mu od wojska dano wiele listów, dla doręczenia ich w Krakowie.

Tymczasem przygotowano kuryerowi dzielnego konia i zaczęto wyszukiwać kozaków znających drogę na Komorno, ale chytre kozactwo wymawiało się nie-  
świadomością drogi, znawując jeden na drugiego.  
Nie widząc innego środka, szukano sposobu, jakimby  
ich zmusić do przyznania, i kiedy losem wybrano dwóch a wzięto się do zaplikowania im memorandum a posteriori, wnet się oświadczyli za znających miej-  
scowość przewodników. Kiedy Jan III wykonczył de-  
peszę, wezwano Daleraka, przygotowanego zupełnie  
do podróży, przez butów węgierskich rzuci jego  
ubrania byli z

płaszczami<sup>1)</sup>; widzieli oni dobrze posuwających się po jednej z nimi drodze nieprzyjacieli i ułożyli zasadzkę. Nagle zwrócił się na Francuza, starającego się copredzej złączyć ze swoją eskortą; nie mogły ony inaczej zrotić, bo nieprzyjaciel siedział mu na karku. Tymczasem eskorta usiłowała się naprzeciw do boju i przypuszczyły nieprzyjaciela na kilkudziesiąt kroków, przednia tak dobrze używa swoich muszkietów, że siedmiu Turków spadło z koni. Rozwścieczeni otomanie w liczbie 150 ludzi z okrzykiem Al'ah! rzucili się na małą garskę, z której w moment ośmianastu zabiły. Wśród tej krótkiej rzezi kawaler Dalerak dzielnie odbijając razy wymierzone na jego głowę, którą ocalił, nie ocaliwszy jednak kapelusza i peruki; ogromna nierówność liczby natknęła mu myśl ucieczki; ufini w szybkość swego konia wydobył się ze środka walki, lecz wkrótce spostrzegł pogон za sobą; młody dopędzający go Turc zdawał się żartować ze swego przeciwnika, zabawił się w sztukę zażywaną na furmatach: dzidę swoją skierował na strzemień uciekającego, wybił je z pod nogi biednego Francuza; skutek nastąpił w jednej chwili: kawaler został wysadzony z siodła. Ocalenie stało się niemożliwem, a jednak prostemu żołierzowi poddać się nie chciał, więc w duchu tureckiego oddziału, który wszystkich niezabitych zabrał, wzrokiem szukał dowodzącego, był nim młody oficer, do którego zdziwiwszy się Dalerak, oddał mu broń swoją.

Oddział turecki, z którym Francuz miał nieszczęście spotkać się, był jednym z tak zwanych ruchomych, zwykle wysyłających się z fortecy na patrol oraz dla zebrania żywności i furażu. Mustafa, dowódca, któremu poddał się nasz kawaler, podejrzewając, że miał do czynienia z przednią strażą znaczniejszych sił, uważały za stosowne uchodzić pod założoną zbliżającego się wieczora, umiesciwszy we wsi jeniców w środku między swoimi, ruszył ku przeprawie przez Nitru, na przeciwny brzeg której leżały Nowe Zamki. Dalerak oficerzy żołnierzami zaczął kosztować losu niewolnika; odarł go z płaszcza, poobrywany kosztowne guziki, zabrano pierścienie, a co dla niego było najboleśniej, zabrały mu lsty, za których szczelne dowiezienie gotówby oddać pełnowe swoego życia. Proszę sobie teraz wyobraź, jak wyglądał gonięcy królewski bez płaszcza, kapelusza i peruki, jedynie w swoim galowym francuskim ubraniu i to wśród chłodnej październikowej nocy.

Ciemno już było, gdy się oddział zbliżył do przepawy, hr. Mustafa chciał przekreć swoją zdobycz. Wszyscy zeszli z koni, kilku żołnierzy podniósł dydy w góre, podtrzymując ją z obydwóch końców i tworząc aby okleinę, pod której przepuszczano jeniców, była to wedle zwyczaju starożytnych narodów uroczysta ucieczka niewolników.

Po przekroczeniu Nitry, przed samą pałacową bramą, cały oddział na komendę dał ognia z pistoletów. Turcy zawsze ta salwa obwieszczała, że prowadzą z sobą jedów wojskowych. Nasz Francuz od poczatku zwracał na siebie szczególną uwagę tak z powodu swego zachowania się, jak z szczególnego obrania. Kiedy więc stanęli w mieście, otoczyły go oficerowie przy świdle latarni bacznie przypatrując mu się ze wszystkich stron. Następnie jeden z nich zatrzymał mu za sobą odprowadzić królewskiego konia do potwistej stajni, gdzie go przy sposobności doszczętnie obrewikowano, potem tenże oficerkazał go odprowadzić do młodego paszy Nowych Zamków.

1) Turcy często do zamieszkania się ustawiali blisko siebie, podobnie jak Verry i Krey.

Ten nie raczył z nim mówić, popatrzywszy tylko na chwilę, klasnął w dlonie, a gdy na ten znak wbiegły służbowy, pasza wskazał na niewolnika i machnął ręką.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

## TO I OWO.

### BAMBUSY.

Wśród drzew i krzewów najbujniej wyrastających, jedno z pierwszych miejsc zajmuje bambusy, użytkowane do rozmaitych celów. Bambusy należą do trzcin drzewiastych, a ojczyzną ich są głównie Indie Wschodnie oraz Chiny. Wysokość i piękno dorównują te olbrzymy palmom, a z nich złożone przedstawiają widok tak niezwykły, i tak wspaniały, iż lasy naszej umiarkowanej strefy, nie mogą nawet dać o nich pojęcia! Dość uwiedzieć, że człowiek wydaje się czemś maleńkiem pod cieniem tych olbrzymów, wznoszących dumnie swoje korony na 30 metrów w górę. W lasach korzenie bambusów tak ściśle łączą się z sobą, wypuszczając nowe pędy, iż niema tam już miejsca na krzew, lub inne drzewo. Wrażenie, wywołane widokiem tych olbrzymów, potęguje cisza zupełna panująca wokoło, gdyż ani ptaki, ani owady nie przebywają w lasach bambusowych, wiedząc iż tam nie znajdują żadnego pozywienia, gdyż pozbawione one są kwiatów i owoców; a gdy wiatr zakolysze niebotyczne wierzchołki, to słyszysz jakieś dziwne szmery, wywołane chrzestem liści i trzeszczaniem pni; podróżnicy mówią też, iż lasy bambusowe sprawiały na nich niezwykłe ponure, ale wspaniałe nienaznane wrażenie!

Bambusy należą do drzew barzo pożytecznych. Z paczków młodych pedów krajowcy przyrządzają jarzynę lub spożywają je z octem jak salate. Bambusy rosną niezwykle szybko, gdyż dosięgnawszy wysokości 1 metra, przybierają po parę centymetrów na dobę, rosnąc w ten sposób 4 do 5 lat. Wtedy dopiero drzewo ich przybiera kolor jasnożółty, włókna twardnieją i nie wydzielają już, jak pierwotnie, za nacięciem, soku i bezbarwnego i przezroczystego, lecz ciecz gęsta i brunatną; jest to oznaką dojrzałości drzewa i wtedy można je ścinać i obrabić na wieloraki upłytek. Domy z nich budowane wyglądają bardzo ładnie i oryginalnie, gdyż wznoszone są z pni jałowych korą, a wiązania dachów pokrywają liście palmowe. Galerye otaczające domki, drzwi, ławki itd. wszysko to robi się również z bambusu. Budowle tego rodzaju robią wrażenie eleganckich pudełeczek. Z drzewa bambusowego, stosunkowo bardzo lekkiego, wyrabiają różnorakie przedmioty służace do domowego użytku, jak skrzynki, pudełka itd. Z piecionych gałęzek robią nadto łóżka, altany, laski i wiele innych wiekszych i mniejszych przedmiotów; małe pędy używają również na flaty tak zw. colskie. Przemysł bambusowy jest bardzo rozwinięty, lecz najlepiej Chinczycy umieją wyzyskać nieocenioną wartość tego trzcinowego drzewa, przytulając je do najróżniejszych celów, przeważnie od najdrobczyszych belkowań pod dach, aż do najdrobczyszych przedmiotów np. do przesłanych małennikich toczonej filzanek. Jednym z najartystyczniejszych chińskich wyrobów bambusowych była raca rzeźbiona z jednego kawałka drzewa i ofiarowana niegdyś przez cesarza chińskiego królowej francuskiej Maryi Antoninie.